CZĘŚĆ IX. № 47. ROK 5. (1834.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, 22 Czerwca / 4 Lipca.

Wraz s początkiem przyszłego miesiąca zaczyna się drugie półrocze Tygodnika. Osoby życzące prenumerować na nie, proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 21 Czerwca / 3 Lipca.

Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Ś. Włodzimierza 2 klassy, 5 b. m. Jenerał-major *Mirkowicz*, były Wice-Prezes Dywanu Xięstwa Moldawii.—S. Stanisława 2 klassy, 6 b. m. Rzeczywiści Radzcy Stanu: Rektor Cesarskiego Uniwersytetu Petersburskiego *Degurow*, i Dyrektor Instytutu Pedagogicznego *Middendorf*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z d. 4 b. m. mianowani Szambelanami: Pułkownik B. *Ładomirski*, Marszałek powiatowy Moskiewski i Kamerjunker Assesor Kol. *Szypow*, urzędnik Komissyi budowli miejskich w Moskwie, a Radzca Dworu, Radzca Rządu Gubenijalnego Moskiewskiego *Wasilczykow*, Kamerjunkrem.

— Przez roskaz dzienny Cesarski z dnia 15 b. m. Porucznik Witebskiego pułku strzelców *Zielonka* mianowany Adjutantem Placu w mieście Łomży.

CZYNNOŚCI MINISTERSTWA OŚWIECENIA.

— W skutek roskazu N. Pana 27 Stycznia b. r. obowiązek oddzielnych Cenzorów w Żytomierzu i Kamieńcu Podolskim został zniesiony, a przeznaczone dla tych urzędów pensye mają być zachowane na urządzenie s czasem Cenzury przy Uniwersytecie Kijowskim Ś. Włodzimierza. —W Lutym b. r. N. Pan polecił Jener.-majorowi *Mansurow* dozor nad uczniami Uniwersytetów Rossyjskich uczącemi się w Berlinie.—W okręgu szkolnym Białoruskim otrzymali d. 6 Marca b. r. nagrody pieniężne: nauczyciel gimnazyum Witebskiego *Winogradow*, wolny słuchacz Wileńskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii *Latoszyński*, nauczyciele Mińskiego gimnazyum *Żukowski*, *Bielinowicz* i *Smirnow;* Dozorcy szkół powiatowych: Kościukowieckiej—*Koszko*, Połockiej—*Płotto*, Słonimskiej *Przecławski;* nauczyciele gimnaz. Białostockiego: *Sejdel* i *Borowski;* nauczyciele gimnaz. Wileńskiego: *Drzewiecki* i *Prachow;* nauczyciel religii w szkole pow. Borysowskiej *Kwaczewski;* dozorca szkoły pow. Bobrujskiej *Borkowski;* nauczyciel szkoły pow. Dynaburskiej *Jabłoński;* nauczyciele szkoły pow. Grodzieńskiej *Sołowiewicz* i *Libeman;* nauczyciel gimnaz. Mohylewskiego *Ciechanowiecki;* nauczyciele szkoły pow. Połockiej *Ryndin* i *Tiurin;* nauczyciel szkoły powiat. Orszańskiej *Giniat;* nauczyciele szkoły powiat.: Dynaburskiej *Michajłow*, Witebskiej *Palczewski*, Wieliżskiej *Zacharewicz*, szkoły Lankastra w Witebsku *Ogłoblin;* pisarz dyrekcyi Grodzieńskiej *Maciejewicz* i urzędnicy oddziału dóbr beneficialnych byłego Uniwersytetu w Wilnie *Jaroszewicz*, *Kalin*, *Żmijowski*.—W okręgu Kijowskim także nagrody w pieniądzach otrzymali: Dyrektor gimnaz. Łuckiego *Kulżyński*, Inspektor gimnaz. Kijowskiego *Berliński*, nauczyciele gimnaz. Łuckiego *Jakutowicz* i *Moraczewski*, pisarze kancelaryi Kuratora *Zimowski* i *Swiszczow*, nauczyciel religii w gimn. Kijowskiem *Kostiecki* i kancelarzysta byłego Lyceum Wołyńskiego *Kniażyński*.—W okręgu Białoruskim Radca Honor. *Rikman* mianowany został członkiem okręgowego rządu.— Minister Oświecenia uznając, że ze współczesnej nauki języków Mągolskiego i Tatarskiego, można się ważnych skutków spodziewać, polecił Kuratorowi Kazańskiego okręgu aby studenci uczący się jednego s tych języków, uczyli się też i drugiego.

— Podług dziennika Ministerstwa Oświecenia, we trzech gubernijach: Kurlandskiej, Inflantskiej i Estońskiej wychodzi 20 pism periodycznych, gazet i dzienników: w Mitawie 3, w Rydze 9, w Lipawie 1, w Parnawie 1, w Dorpacie

5, w Rewlu 2. W tych liczbie jedno jest rossyjskie, reszta niemieckie i łotewskie. Tych ostatnich jest cztery, wszystkie starannie pisane dla ludu prostego i przezeń czytane. Pierwsza gazeta Łotewska zjawiła się przed 12 laty.—W ogóle w Rossyi w r. b. wychodzi gazet i dzienników, słowem wszelkich pism peryodycznych 84. (45 w języku Rossyjskim). Połowa ich wychodzi w Petersburgu, a ⅓ w prowincyach zachodnio-przymorskich. — W Polskim języku wychodzą tylko cztery pisma: w Petersburgu: *Tygodnik*, *Bałamut*. *Egida* *), w Wilnie, *Kuryer Litewski*.

— Szkoła Główna, przeznaczona do kształcenia polowych inżenierów, ogłasza, że s powodu mającego w końcu bież. roku nastąpić wyjścia uczniów, zwanych konduktorami, na oficerów, examina, na przyjmowanie w ich miejscu nowych uczniów, mają się rozpocząć w dniu 15 Września bieżącego 1834 roku. Przeto, młodzi ludzie ze stanu szlacheckiego i innych, mający nie mniéj nad 14, ani więcej nad 18 lat wieku, życzący wejść do tego zakładu, mogą wcześnie składać w kancelaryi szkoły papiery świadczące o swem urodzeniu i stanie, które będą przyjmowane po dzień 1 Września. W tejże kancelaryi rozdają się bezpłatnie drukowane szczegółowe prawidła, według których przyjmują się uczniowie tak do tej, jako i do artyleryjskiej szkoły.

— Do Petersburga przybyli: 12 b. m., s Kijowa, tameczny obyw. *Działyński;*—14*go*, Jen.-piech. *Roth* 1; z Moskwy, Dyrektor Dep. Handlu zagr. Radca Tajny *Bibikow*. Wyjechali: 12*go*, do Wilna, zostający w min. spraw zagr. Radca Hon. *Bobiatyński;* 15*go*, do stacyi Hohenkreütz, Dyrektor Głównego Pedag. Inst. R. R. St. *Middendorf;* do Starej Russy, dymiss. R. Tajny hr. *Strojnowski*.

Kronsztadt 17 *Czerwca*. W Ruskim Inwalidzie czytamy: «W dniu wczorajszym majtkowie i żołnierze stojącego w tutejszym porcie wojennego okrętu Hollenderskiego, pod wodzą Kapitana *Reikche*, zaproszeni byli przez majtków Rossyjskich służby wojskowej na obiad, przygotowany w namiotach rozbitych w tutejszym ogrodzie publicznym; gości, wraz z rossyanami, było ogółem do 500 osób. Obie ucztujące strony z zupełném wylaniem dawały sobie dowody przyjaźni, spełniając z zapałem, któremu towarzyszyła rossyjska morska muzyka, wiwaty Królowi Jmci Hollenderskiemu i Cesarzowi Jmci Rossyjskiemu. Po obiedzie trwała dalej przechadzka po ogrodzie, gdzie majtkowie hollenderscy, postrzegłszy ponad grotą popiersie wiekopomnéj pamięci Cesarza Piotra I, założyciela floty rossyjskiej, który w Hollandyi uczył się sztuki budowania okrętów,—z radośnemi okrzyki otoczyli to wyobrażenie, chwaląc i w uniesieniu swojém całując je. Zniewoleni przyjaźną gościnnością, przepędzili oni cały czas wesoło, do samego wieczora, bez najmniejszego naruszenia porządku. Ta uczta długo pozostanie w pamięci majtków rossyjskich i hollenderskich, którzy lubo się nierozumieją, lecz umieją wynurzać sobie nawzajem przyjaźń i szacunek.»

O założeniu nowego Głównego Obserwatorium pod dyrekcyą Cesarskiej Akademii Nauk.

Nauki przyrodzone nie mogą kwitnąć w żadnym kraju bez szczególnéj opieki Rządu, gdyż wydatki, których wymagają, częstokroć przechodzą możność osób prywatnych. Astronomija wyraźny stawi nam tego przykład. Wszędzie gdzie ta umiejętność uczyniła postępy, winna je była opiece Rządów i, rzecz dziwna, nawet wśród wieków barbarzyństwa, Astronomija znajdowała zawsze względy u Władzców; tak naprzykład Arabowie zniszczyli w Alexandryi wszystko cokolwiek s cywilizacyą związek miało; ale z religijnem poszanowaniem zachowali dzieła astronomów; tak i u Tatarów, xiążę ich Usbek był podobno pierwszym swéj epoki Astronomem.

Nie zagłębiając się w historyą Astronomii, ani mając na celu wyliczenie wszystkich dobrodziejstw jakie ona odebrała od rządów we wszystkich krajach, gdziekolwiek wprowadzoną została, namienimy tylko o kolejach jakiemi przechodziła w Rossyi i o pieczy z jaką Rząd nieustannie nią się zajmuje.

Pierwsze stałe obserwatorium założone było przez Cesarza Piotra I. Cesarzowa Katarzyna uposażyła je kosztownemi instrumentami i w ostatnim wieku Rossya mogła już się szczycić wielu znakomitemi astronomami, jakiemi byli Delille, Lexel, Rumowski, Inochodcew i Schubert.

Cesarz Alexander ustanowił w Dorpacie i Abo obserwatoria, które obdarzył narzędziami mogącemi iść w zawody z najsławniejszemi w Europie. Dorpatowi nadto, między innemi, dostał się sławny refraktor Frauenhofera, jeden z najdoskonalszych na świecie instrumentów. W późniejszym czasie, na przełożenie P. Admirała Greigh, N. Cesarz Jmć roskazał ustanowić nowe obserwatorium w Nikołajewie.

Nauki astronomiczne znalazły niemniéj gorliwego opiekuna w osobie szczęśliwie nam panującego Monarchy. Z woli N. Pana nowe obserwatorium założone zostało w Helsingfors; położenie tej postrzegalni czyni zeń jednę z najważniejszych w Europie. Inne wzniesione zostały w Moskwie, Kijowie i Kazaniu; nakoniec, ażeby godnie uwieńczyć dobrodziejstwa wylane na nauki, N. Cesarz Jmć raczył roskazać iżby w Petersburgu, pod zarządem Akademii umiejętności, założone było główne obserwatorium.

Wydatki tego nowego zakładu, przez P. Akademika Parrot, który plan jego i kosztorys sporządzał, oszacowane zostały do 346,500 r. na budowle, a do 135,000 rub. na nabycie narzędzi. Ukazem z d. 28 Października zeszłego roku N. Cesarz Jmć zalecił Akademii Nauk, iżby się niezwłocznie zajęła zamówieniem narzędzi i przedsięwzięła środki ażeby wraz z wiosną 1834 roku założone były fundamenta nowego obserwatorium, w miejscu jakie Akademija za najdogodniejsze uzna.

W skutek tego roskazu P. Minister Oświecenia publicznego mianował Komisyą, złożoną ze czterech członków akademików, mianowicie: PP. *Wiszniewskiego*, *Fussa*, *Parrota* i *Struwe*, pod Prezydencyą P. Admirała *Greigh*, członka honorowego Akademii. Komisya obejrzała miejsce wskazane przez samego N. Pana na górze zwanéj *Pułkowa* *) i uznała je za zupełnie odpowiedne celowi założenia obserwatorium. Plan budowli skreślony został przez P. Architekta Brülow, któremu wzniesienie jéj polecono. Zakupienie narzędzi poruczono P. Akademikowi *Struwe* i Jego Cesarska Mość, w szczodrobliwości Swojej, nie ograniczając się wyrachowaniem P. Parrot, raczył na

*) Egida w roku bieżącym nie wychodzi. (*Wyd.*)

*) Góra ta jest położona na samej drodze s Petersburga do Carskiego Sioła, o 11 wiorst od miasta. (*Wyd.*)

ten przedmiot wyznaczyć około 192,500 rubli. Na koszta utrzymania obserwatorium corocznie wypłacać się będzie summa 47,200 rubli.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 17 *Czerwca*. Wiadomość rozgłoszona przez niektóre nasze gazety iż don Karlos otrzymał pozwolenie wylądowania w Portsmouth okazuje się przedwczesną. P. Backhouse, podsekretarz w wydziale spraw zagranicznych, posyłany był 14 b. m. do tego miasta, gdzie stanął jednocześnie z ministrem hiszpańskim. Obaj udali się na okręt *Donegal*, gdzie mieli z don Karlosem długą konferencyą, której przedmiot dotąd zachowuje się w najściślejszym sekrecie i wrócili do Londynu z pismem od don Karlosa. Nic jeszcze nie wiadomo o jego propozycyach. Tymczasem *Donegal* gotuje się do opuszczenia portu, a na brzegach stoi straż honorowa w gotowości do przyjęcia Don Karlosa.

— Lord Conyngham, krewny i przyjaciel xięcia Richmond, mianowany został jeneralnym dyrektorem poczt, bez głosu w gabinecie, a kapitan Byng, synowiec P. Hume, jednym z lordów admiralicyi. Obaj są zięciami margrabi Anglesea i dotychczas odznaczali się jako najgorliwsi stronnicy gabinetu.

— Xiążę Frias, poseł hiszpański w Paryżu, s PP. Alende i Rothschild przybył tu dla układów z właścicielami hiszpańskich papierów, co nader korzystny wpływ wywarło na obligacye kortezów.

— Parlament otrzymał właśnie prośbę mieszkańców Sydney, w Nowej Hollandyi, żądających ustanowienia w swoim kraju osobnego kolonijalnego parlamentu. Żądania swoje gruntują oni na tém iż osada ich liczy przeszło 40,000 mieszkańców i że wszystkie koszta zarządu opędza własnémi środkami. Tymczasem rząd bynajmniej nie jest przychylny ich chęciom.

— Okręt *Donegal*, prócz wyroku znoszącego klasztory, przywiózł tu kilka innych nie mniej wielkiej wagi.—Tak wyrokiem don Pedra z d. 30 Maja zniesione zostały wszystkie przywileje i prerogatywy nadane kompanii win wyższego Duero.—Wyrokiem z d. 28 t. m. zwołane jest na 15 przyszłego Sierpnia zgromadzenie kortezów. W izbie wyższej zasiadać będą ci tylko parowie, którzy dawnym przysięgom swoim pozostali wiernemi, i nie podpisali adressu do don Miguela, który jego przywłaszczenie poprzedził.—Innym jeszcze wyrokiem, xiążę Terceiry wyniesiony został na godność *Duque Parente*, (xięcia krewnego), największą do jakiej tylko poddany portugalski prawo mieć może, gdyż stawi go na równi s xiążętami krwi panującej. Jenerał hrabia Saldanha mianowany został margrabią, z roczną płacą 100 contos de reis.

— Oto jest dodatkowa deklaracya don Miguela, dana już po podpisaniu głównych punktów:

«Na żądanie marszałków xięcia Terceiry i hrabi Saldanha, działających w imieniu rządu, oświadczam iż nigdy wdawać się nie będę, bezpośrednio ani pośrednio, do spraw politycznych tych Królestw i zależnych od nich posiadłości. W Pałacu Evora 29 Maja 1834.»

MIGUEL.

Następującym wyrokiem zdanie klejnotów koronnych poruczonem zostało P. de Rosa:

«Pełen zaufania w gorliwości, biegłości w interesach i dobrych chęciach P. Jose Luis da Rosa, mianuję go głównym rządcą mojego domu i wszystkich prywatnych dóbr moich; daję mu na ten koniec władzę najrościąglejsze, i polecam nadto oddzielić własne moje klejnoty od klejnotów Portugalskich, które mają być rządowi, stosownie do umowy, zwrócone. Evora 28 Maja 1834.»

MIGUEL.

— Wyrokiem don Pedra z d. 28 Maja, (o którym czytelnikom Tygodnika wiadomo już s przesłego N.), wszystkim zakonnikom zniesionych klasztorów zapewnioną została pensya roczna, dopóki każdy z nich nie otrzyma jakiego beneficyum, lub urzędu, któregoby dochód wyznaczonej mu pensyi wyrównywał. Wyjmują się tylko od tego ci którzy broń przeciw donie Maryi nosili, lub czynnie stronnictwu don Miguela pomagali.

— Okręt *Donegal* wypływając s Tagu 3 b. m. spotkał przy ujściu tej rzeki angielską fregatę *Stag*, która wiozła do Genui don Miguela, z orszakiem wynoszącym do 66 ludzi.

Paryż 16 *Czerwca*. Wszystko kazało się spodziewać iż powstanie Hiszpańskie, pozbawione dziś człowieka w imię i na rzecz którego chorągiew rokoszu podniesioną została, bez żadnej nadziei powrótu, samo się zwolna uspokoi. Jednakże, domowa ta wojna myli dotąd wszelkie rachuby. Don Karlos znajduje się już w Anglii; zrzekł się zupełnie praw swoich do korony: a jednakże jego stronnicy z większą niż kiedykolwiek zaciekłością w buntowniczych zamiarach swoich trwają.

Zumalacarreguy przebiega ciągle Nawarrę na czele nader znacznej gromady powstańców, których liczba, zamiast zmniejszania się, owszem, co dnia wzrasta. Jenerał Quesada, na czele wojska rządowego, pozbawiony artyllery i wcale żadnych nie otrzymując posiłków, zaledwie się ośmiela dotrzymywać rokoszanom pola. Sagatibelza, na czele pięciu batalijonów, krąży w okolicach Saint-Estevan, i utrzymuje w nieustannej obawie el Pastora, który z garstką wojska swojego, okopał się w Bergara.

Tymczasem cały ten stan rzeczy wkrótce może się zmienić, gdyż długo oczekiwane posiłki zaczynają wreszcie wodzom rządowym nadchodzić. 6 b. m. sześć tysięcy wojska Królowej przybyło do Bergara, a inne jeszcze posiłki są już w drodze. Jednakże Zumalacarreguy gotuje się do zaciętego oporu, tem bardziej że ogłosił cztery prowincye Baskie niepodległémi.

W Katalonii oddział zostający pod wodzą Carnicera podobnież się pomnaża. Wódz ten liczy już do 3,000 dobrze zbrojnych rokoszan s którémi wkroczył właśnie do Vinaroz, gdzie pobił około stu pogranicznych celników.

W Walencyi ukazywać się też zaczyna znaczne poruszenie od czasu wyjścia tamecznej załogi do Katalonii.

W Nawarze Cuevillas doszedł aż do Rioja i zagraża wtargnieniem do Kastylii.

— W liście z Aranjuez z d. 2 b. m. otrzymano tu szczegóły układu zawartego pomiędzy xiążęciem Terceiry i hrabią Saldanha s P. Grant, umocowanym don Karlosa. Pierwszym jego artykułem don Karlos obowiązał się odpłynąć 30 Maja z Aldea Gallega. Drugim zastrzeżoną została nietykalność jego osoby. Trzeci zawiera rosporządzenie w skutek którego stronnicy don Karlosa znajdujący się w Santarem mają być zatrzymani w charakterze jeń-

ców wojennych. Przedugodne te punkta, po podpisaniu przez traktujących w Evora Monte, przesłane zostały don Karlosowi, do Evora, który oświadczył jeszcze żądanie wzięcia s sobą biskupa Leonu, czterech czy pięciu jenerałów i około sześciu xięży, co też zostało mu dozwolono.

— Po raz pierwszy zaprowadzać się zaczyna komunikacya za pomocą gołębi pomiędzy Antwerpiją i Paryżem. 15 b. m. o godzinie 8 zrana wypuszczono s pierwszego s tych miast 6 gołębi, s których jeden tylko stanął w Paryżu tegoż dnia o południu, i przywiózł wiadomości z Hagi z d. 14, z Amsterdamu z 13 i o kursach pieniężnych na giełdzie Antwerpskiej i Bruxelskiej z dnia poprzedzającego.

Neapol 5 Czerwca. Pora kąpieli morskich w Castell' amare rospoczęła się nader świetnie, i większa część zgromadzonego tu modnego świata opuściła już miasto. Król s Królową oczekiwani są podobnież w Quisisana, i niemało się zapewne przyczynią do nowego ożywienia pysznych tamecznych kąpieli.—Wezuwijusz, który od kilku miesięcy był ucichł rospoczął znowu swoje działania. Potok lawy, około 2 mil długości, płynie w kierunku Bosco tre case, i kiedy niekiedy krater ciska na powietrze ogromne massy rospalonych kamieni.

— Pani Malibran, która spodziewaną tu jest s powrotem dopiero na początek Listopada, zamowioną została od xcia Visconti w Medyolanie, przedsiębiercy tamecznego teatru della Scala, za ogromną summę 450,000 fr. na 185 reprezentacyi; a mianowicie: 75 w jesieni i w czasie karnawału 1835—1836, 75 w jesieni i podczas karnawału 1836—1837 i nakoniec 35 podczas jesieni 1837. W innych porach roku artystka ta będzie bezwątpienia mogła zarobić drugie tyle.

Turin 12 Czerwca. JJ. KK. MM. bawią dotąd w Chambéry. Gazeta urzędowa oznajmuje o zawarciu nowej pożyczki 27 milijonów lirów, za pośrednictwem domu Barbaroux i Tron, gdy bankierowie ofiarowali 112½ % wtedy kiedy baron Rothschild niechciał dać więcej 109%.

Konstantynopol 5 Czerwca. Uroczystości weselne xżczki Saliha już się rospoczęły i całą stolicę utrzymują w ruchu. Wczora Sułtan dawał wielki obiad dla wszystkich posłów pod namiotami Seraskiera. Nocą cały Bosfor zdawał się zaczarowanym ogrodem, śród milijonowych świateł, ogniów ochotnych i fontann które zdobiły jego brzegi. Z Egyptu przybyła też śliczna fregata s podarunkami dla xiężniczki od Mehemeta Ali. Odznacza się pomiędzy niémi małe drzewo palmowe, ze szczerego złota, z liściami ozdobnémi w najdroższe klejnoty i z daktylami szmaragdowemi. Jest to arcydzieło młodego egyptskiego jubilera Abdilnibit-el-Saïtti, który uczył się w Paryżu.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Jeden s korrespondentów Angielskiej gazety *Times* w Alexandryi nadesłał jej następujące szczegóły o Mehemecie Ali: «Mehemet-Ali, urodzony w Kavala, w Macedonii, wywiózł stamtąd żonę swoję nazwiskiem Amina, która niedawno zmarła. Z niej to urodził mu się Ibrahim pasza, mający teraz 45 lat wieku. Gdy zaś prawo Mahometa pozwala mieć cztery żony i mnóstwo niewolnic, Mehemet-Ali przybrał sobie trzy jeszcze żony, dotąd żyjące i s których, równie jak z licznych nałożnic swoich, wiele innych ma dzieci. Harem jego urządzony jest z największym przypychem. Znajduje się w nim do 100 najpiękniejszych niewolnic Wschodu, 12 muzykantek i 12 tancerek, s których każda ma nie więcej jak lat 15 i s których pierwsze ćwiczone są w graniu na wszystkich znanych na Wschodzie instrumentach, ostatnie zaś noszą strój narodów których tańce przedstawują. W gmachu tym, leżącym obok samego pałacu, mieszka ogółem najmniej 500 kobiet, i 40 do 50 rzezańców i niewolników arabskich. Gdy Mehemet-Ali po ukończeniu zwyczajnych swoich zatrudnień przychodzi do Haremu, przyjmuje go u drzwi młody niewolnik, ze srebrną laską w ręku i oznajmuje o tém całemu zgromadzeniu; poczém pasza, między podwójnym rzędem niewolnic, idzie do siedzenia swojego, gdzie uroczyście bywa witany. Jedna s kobiet, pełniąca urząd sekretarki i umiejąca dobrze chować tajemnice, pisze mu listy; inne czytają mu tłumaczenia ciekawszych artykułów z londyńskich i paryskich gazet. Gdy śpi, połowa niewolnic odprawia przy nim straż nocną; trzy z nich stoi u wezgłowia i tyleż u nóg łoża, dla odpędzania moskitów i much. We wszystkiem panuje najściślejszy porządek, a czasami rzezańcy spełniają w mgnieniu oka wszystkie wskazane przez Paszę kary, od plag aż do uduszenia. Ciekawość, a nadewszystko wyglądanie przez okna, należy do najcięższych przestępstw. Ibrahim-pasza, najstarszy syn jego, ma dwie żony w Kahira, s których żadnego nie ma potomstwa; ze trzech zaś ulubionych niewolnic ma jednego chłopca. Nadto, w jego haremie znajduje się do 50 kobiet, chociaż od dwóch lat jest nieobecnym.—Mehemet-Ali miał 12 braci i 2 siostry s których ani jedna osoba nie zostaje dziś przy życiu. Drugi syn Mehemeta-Ali, nazwiskiem Tusun, niedawno zmarły, zostawił syna nazwiskiem Abbas, mającego dziś lat 20 i który już jest podobnież ojcem kilkorga dzieci.—Dochody rządowe Egyptu, które przed kilku laty dochodziły 5 milijonów funtów sterl., zmniejszyły się teraz do 3,500,000. Jednakże między wyrachowaniami samego paszy a rachunkami obcych, znaczna we wszystkiem zachodzi różnica. Tak, Mehemet-Ali utrzymuje iż Egypt ma 4 milijony mieszkańców, kiedy inni liczą tylko 2 milijony; ogólną zaś liczbę poddanych zostających pod swojem berłem ceni na 13,000,000, kiedy inni, licząc już wszystkie zdobycze w Kordofanie i okolicach Moka rachują ich tylko 9 milijonów.—Mehemet-Ali, gotując się w czasie wojny z Sułtanem do ogłoszenia niepodległości Egyptu, oddawna miał zamiar uznania głową mahometańskiego kościoła Mollah czyli Szeika Mekki, na miejsce Konstantynopolitańskiego Szeik-Islama. Radził się w tym przedmiocie całego swojego duchowieństwa, i, szczególniej w Kahira, pomyślne ku temu upatrywał usposobienie. Tylko pokój przeszkodził wykonaniu tego zamiaru.

— Znany marynarz angielski, Kapitan *Ross*, przed swym odjazdem do Petersburga, wygrał w okolicach Londynu zakład od 1000 gwinei przeciw hrabi d'Orsay, o strzelanie do celu kulą. W odległości 150 yardów wystawiono dwie równe tarcze, mające 30 cali obwodu i każdy z zakładających się miał 50 strzałów. Zliczono potém i dodano do siebie zboczenia wszystkich strzałów od środka tarczy i wypadło, że zboczenia Kapitana Ross wyniosły w ogóle 399, a zboczenia hrabi d'Orsay 698 calów. Wiele znakomitych osób znajdowało się na tém

ćwiczeniu i pojedyńcze zakłady znaczną wyniosły summę. P. Ross oddawna jest znany jako jeden z najlepszych strzelców Anglii; wyzwany przez hrabię d'Orsay poraz pierwszy w ten sposób zręczności swojéj doświadczał.

— Prezes Izby Deputowanych francuskich P. Dupin, zwiedzając teraz przekopaną pod Tamizą część podziemnego mostu, był zadziwiony wielkością i pięknością tego przedsięwzięcia, które jednak dotąd nie jest zupełnie ukończone. Wszakże sklepienie tunnelu nabiera coraz więcej gruntowności; i dowodem tego jest że się już w nim rozchodzi echo, którego dawniej nie było, kiedy rzeka ustawnie z góry doń wpadała i niszczyła zaczęte roboty.

— Piszą z Gdańska pod d. 10 b. m., iż jeden s tamecznych kupców wyjechał do Polski dla zakupienia tam znacznej ilości drzewa budowlowego, gdy w jednym z Gdańskich handlowych domów kupcy francuscy zamowili razem około 2,000 drewnianych, zupełnie gotowych domów, które naprzód do Tulonu, a stamtąd do Algeru przewiezione być mają, dla zabudowania nowego przedmieścia.

Rozmaitości.

RZECZY WSCHODNIE.

Dla miłośników jeografii Azyi.

Zapewne mało komu s czytelników Tygodnika wiadomo, że w pierwszej połowie XVII wieku żył znakomity potomek domu Czyingischana *Abulghazy-Bahadar-Chan*, którego *dzieje mągolskie* (*) *i tatarskie* dawniej tylko s tłumaczeń francuskiego, niemieckiego i rossyjskiego były znane, a w r. 1825 nakładem nieśmiertelnej pamięci kanclerza Mikołaja Rumiancowa na jaw wyszły w oryginale, z drukarni uniwersytetu Kazańskiego.

Porównanie kilku rękopisów tatarskich nie zdołało jeszcze oczyścić textu Abulghazego od licznych błędów nawet ortograficznych, skąd wynikły omyłki daleko ważniejsze, utrudniające wykład historycznych wypadków i dające powód do rozmaitych domysłów mniej lub więcej trafnych.

Na ten raz weźmy sobie jedno miejsce dosyć zawikłane. Niema jeszcze dotąd zgody między pracującemi nad historyą, względem rozgałęzienia ludów azyatyckich i względem ich siedzib w rożne czasy. *Kérgizów* naprzykład jedni wyprowadzają od Turków, drudzy od Mągołów, inni wreszcie przez używanie przestarzałego wyrazu *Tatarów* za ogólne nazwisko dla wszystkich ludów Azyi środkowej i dla części południowej, plątają wyobrażenia jasne do których dążyć powinniśmy. Nie przedsiębierzemy tu rozwikłania tego zagadnienia. Chcemy tylko powiedzieć naszym czytelnikom że *Kérgizy* (w Mągolskiej Kronice *Sanang-Secene* i w języku pospolitym ludu Mągolskiego nazywani Kérgut), podług zdania niektórych pisarzy, należąc do plemienia *Ojratów*, wraz z Buriatami i Tejlengutami składali jeden naród, a to s przyczyny iż Kałmycy do tej pory Kérgizów wschodnich mianują Buriatami. Podług Kronikarzy chińskich, *Buriat* miało być dawne nazwisko *Kérgizów*. Tymczasem wyżej przytoczony Sanang-Secen wspomina o *Ojrat-Buriatach*, którzy koczowali w okolicach jeziora *Bajkału* (w gubernii Irkutskiej.) O ujarzmieniu ich pod nazwiskiem Kérgizów, przez Czyngischana, roczniki muzułmańskie i chińskie zgodnie mówią pod r. 603 (1207) od ucieczki Muhammeda, co właśnie w dacie zbliża się do wiadomości podanych przez Sanang-Secena. W r. 759 Kérgizy mieli zostawać pod roskazami Ujghurów, lecz po upłynieniu wieku wyłamali się s pod obcego jarzma. Naczelnik ich przez Cesarza Chińskiego był uznanym za chana (niepodległego) i panowanie Kérgizów daleko się rozszerzyło. Za czasów Czyngischana Kérgizy byli rozdzieleni na dwa ludy, s których każdy miał udzielnego władcę, pod imieniem Inal, a obaj musieli uledz przewadze chana mągolskiego i na dowód poddaństwa posyłać mu w dar białozorów. (falco grifalco, кречетъ.)

Abulghazy zaś (ob. st. 26, 27, 50 edyc. Kazańsk.) podaje nam że Kérgizy pochodzą od Kérgiza, wnuka Ughuschana, że *niektóre* s plemion *mągolskich* i innych, porzuciwszy miejsca pozbawione trawy i bezwodne, złączyły się z niemi i przyjęły nazwisko Kérgizów. Siedziby ich graniczyły s prowincyami Kamkamczutskiemi: Ibir i Sibir.— rościągającemi się od Sielęgi do Ikramuremu. Naczelnik Kérgizów znajomy był pod imieniem *Inal.* Poseł Bura, w imieniu Czyngischana, domagał się odeń aby się upokorzył. Lecz władca Kérgizki, nie osobiście, ale przez urzędników swoich, oświadczył mu posłuszeństwo i w liczbie podarunków posłał białozora, (po tatarsku *Szunkar*, po mągolsku *Szągchor*) mającego głowę, czub, nogi i oczy czerwone.

Któż nie widzi że dziejopisowie z różnych narodów zgadzają się między sobą co do samego wypadku w okolicach bajkalskich i prawie zupełnie w chronologii? Zachodzi tylko różnica w nazwisku ludu wówczas tam siedzącego. Nie zapominajmy co Abulghazy, jako kompilator dziejów wschodnich, podaje nam o zmieszaniu się plemion mągolskich i innych s Kérgizami i przyjęciu nazwiska Kérgizów. Stąd jeśli Kérgizy w samych początkach bytu swojego stanowili zupełnie oddzielną gałęź ludów azyatyckich, to zapewne przez złączenie się z obcemi plemionami musieli się metamorfozować, jak się zdarzyło i zdarza z innymi ludami, w innych miejscach.

(*) Bardzo sprawiedliwą uczynił uwagę wydawca «Collectaneów z dziejopisów tureckich rzeczy do historyi polskiej służących» T. I. s. 223, że niektórzy z naszych pisarzy, uganiając się za dokładnością w imionach własnych, zamiast zwyczajnego nazwiska *Mongołów* pisać zaczęli *Moguły*, mniemając iż będą poprawniejszemi jeśli wyraz skaleczą z arabska. Życzyćby im można aby znowu do *Mongołów* wrócili, albowiem nasza forma tego wyrazu bliższą jest niż inne do prawdziwego brzmienia. Lecz na to nie mogę się zgodzić iżby Mągołowie w swoim języku mieli się nazywać *Mongu* albo raczej *Mągu*, w liczbie zaś mnogiej *Mągusu* lub *Mąguzu*, bo to właśnie sprzeciwia się prawidłom języka mągolskiego, w którym niema ani jednego wyrazu kończącego się w liczbie mnogiej na *su* lub *zu*. Mągołowie zaś w liczbie mnogiej nazywają się *Mąghol*, jak to w r. 1824. wskazał przez domysł trafny *Abel Remusat*, w dziele skąd inąd bardo niedokładném i napełnionem grubemi błędami: *Recherches sur les langues Tartares*, T. I. p. 14.—*Mągu* jest forma tego samego wyrazu właściwa językom chińskiemu i mandżurskiemu lecz nie mągolskiemu. Tu także dodam że i Mandżury których i *Manżurami*, *Mażurami*, pisali, a co gorsza nazywali Tatarami lub Tartarami, we własnym języku nazywają się *Mandżu*, a końcowe r, wkradło się podobno ze słowa Mandżurambi, oznaczającego mówić po mandżursku.

Pamiętamy też że mągolski annalista Sanang-Secen przypisał owo zdarzenie Ojrat-Buriatom. Wiemy że Ojrackie plemiona i Buriaty są ze szczepu mągolskiego. Nie trudno tu wpaść na domysł że dziejopisowie w swych rocznikach czerpanych s wcale różnych źródeł, mogli wspomnieć o jakiejś cząstce narodu osiadłego około Bajkału, wziąść imie jednego plemienia lub familii i przenieść na wszystek lud, wtenczas kiedy Kergizy z Ojrat-Buriatami składały cały naród ale skojarzony powinowactwem, pochodzeniem, językiem, religiją, obyczajami i zwyczajami.

Nie tu miejsce wchodzić w szczegółowy rozbiór dawnych podań i domysłów. S czasem postaram się w osobnem pisemku odkryć zdanie przed sądem uczonych badaczy, a na teraz powiem tylko że Kergizy, podług mnie, oddawna składali osobne plemię, które za czasów Czyngischana, równie jak i wiele innych ludów zajmujących stepy Azyi środkowej, musiało się zlać w massę państwa mągolskiego; że Kergizy wspólnie z innemi ludami koczowniczemi, ze środka Azyi wynosili się ku północy, że te przenosiny mogą być poniekąd wydecyfrowane z miejscowych podań między mągołami, Buriatami i Tungusami, że nakoniec dzisiejsi Kergizowie zgoła nie są podobni do swych przodków, że zajmują inne ziemie, że pod wpływem moślemizmu stracili dawną wiarę i język, zachowali jednak dawną ochotę do włóczęgi i grabieży. Język Kergizki, teraźniejszy, zamyka w sobie bardzo wiele wyrazów mągolskich.

W czasie wędrówek między plemionami mągolskiemi, buriackiemi i tunguskiemi, miałem zręczność oglądania dawnych kurhanów nad brzegami Sielęgi, Ononu i t. d., które podług tradycyi należą do dawnych Kergizów. W czasie podróży przez Mągolią do Pekinu, po drodze przez Kiachtę do Urgi i dalej, na przestrzeni niemal 80 mil, spotykałem się s takiemiż kurhanami i podaniami jakie się okazały w kraju zabajkalskim. — Niezawodna jest że cały kraj zabajkalski był kiedyś zalany Kergizami, po których nastąpiły plemiona pospolicie znajome pod imieniem tunguskich, a nakoniec i buriackie, które przybywały różnemi drogami i w różne czasy z Mągolii. Były to fale straszliwe, piętrzące się nad sobą wśród rozhukanego oceanu, którego spienione wody musiały się z szumem rozbijać o brzegi skaliste.

Mam nadzieję że wydanie moich badań historycznych nad ludami tu wspomnianemi, objaśni niemało szczegółów zupełnie opuszczonych w dziejach lub ciemno wystawianych i posłuży za komentarz do rzeczy krótko teraz wymienionych.

Pozostaje wrócić jeszcze do wiadomości udzielonych przez Abulghazego o siedzibach Kergizów. Widzieliśmy wyżej że oni sąsiadowali s prowincyami Kamkamczutskiemi: Ibir i Sibir, między rzekami Sielęgą i Ikra-murenem. Wiadomo każdemu że Sielęga jest jedną z rzek wpadających do Bajkału. Lecz gdzie się znajduje owa Ikra-Muren? Ciekawość ludzka, chcąca wszystko bez wyjątku rozwiązać i wyjaśnić, poprowadziła do domysłów. Tłumacz francuski Abulghazego (hist. généalog. des Tatars à Leyde 1726 T. I.) bez żadnego skrupułu wziął to za Jenisej. Müller, w opisaniu Państwa Sybirskiego, uważa za Amur. Fischer w historyi Syberyi, (St.-Petersburg 1774. p. 25, 28), sądzi że to być może albo Onon albo Hoangho i że Marco Paolo ostatnią opisał pod imieniem Karamuranu. Strahlenberg Ikra-muren bierze za rzekę Arguń, która wraz z Nerczą, Szyłką i Ononem stanowi ogromną rzekę Amur. Scherberg w badaniach służących do objaśnienia starożytnej historyi ruskiej (St.-Ptsbg. 1819 p. 34) przyjmuje za *Ob!* Skąd inąd wiemy że Mągoły zwykle rzekę Amur nazywają Chara-muren i że w Barin Ajmaku znajduje się rzeka Chara-muren, wpadająca do Szara-murenu. Sam wyraz Ikra-muren może być rozłożonym na trzy oddzielne wyrazy mągolskie: Jeke-chara, (po turecku *Kara*) — muren t. j. wielka czarna rzeka. Ale taka etymologija do niczego nas nie doprowadza. Byli wreszcie i tacy którzy Ikra-muren poczytywali za rzekę Irtysz i za Sielęgę. Abulghazy atoli na str. 27 wyraźnie Sielęgę odróżnia od Ikra-murenu, twierdząc iż między niemi rościągały się posiadłości Kamkamczuckie, prowincye Ibir i Sibir, *blisko siebie leżące*, a zatym i wspomniane rzeki nie powinnyby się nadto daleko znajdować od siebie, i trudno zgodzić się na zdanie tych co owe rzeki mieli za Amur lub Hoangho. W tymże kronikarzu Abulghazym taż sama rzeka raz jest nazwana *Ikan-muran*, i wydawca jego Ibrahim Chalfin, zapewne gruntując się na innych miejscach autora, poprawił tam w odsyłaczu *Ikra-muran.*

Wśród takiej gmatwaniny komentarzów i dowolnych wykładów czegoż się chwycić możemy? Orientalistom bardzo dobrze wiadomo ile trudności zachodzi w decyfrowaniu wyrazów, mianowicie właściwych, z rękopisów arabskich, perskich, tureckich, gdzie się kropki służące do rozróżnienia liter często opuszczają. Naprzykład: jedna kreska z jedną kropką w górze oznacza *n*, z dwiema *t*, s trzema *ts*, z jedną u dołu oznacza *b*, z dwiema *i*, s trzema *p*. Toż samo powiedzieć można i o kilku innych głoskach. Czytelnik w niepewności zawieszony na oślep często bierze jedno lub drugie, trafnie lub nader nieszczęśliwie. Cóż dziwnego że manuskrypt Abulghazego w ręku swych wielbicieli uległ zepsuciu, bo owczym bieżąc pędem, skoro skłamał pierwszy, wszyscy kłamali s kolei. Weź wyraz *Ikra*, napisz go po tatarsku, ale bez *kropek*, daj do przeczytania jakiemu znawcy liter, i przekonasz się jak go przekręci, skaleczy jakby na torturach. Lecz nie wdając się w dalszy wywód błędów, postaw kropki inaczej niż zwyczajnie pisano w texcie Abulghazego, tak żeby można było wyczytać Angara-muren: wtenczas zniknie całe omamienie w jakiem zostawałeś wśród błędnych wykładów. Ostatni wyraz jest czysto mągolski, oznaczający nic innego jak *rzekę*, a pierwszy jest imię właściwe rzeki *Angary*, która wypływa z Bajkału, w gubernii Irkutskiej. Brzegi jej od najdawniejszych czasów były świadkami wielkich przechodów ludów azyjatyckich, które nieraz trapiły sąsiadów a nawet Europę. Stąd ku Sielędze przenosiły się hordy Kergizskie i Buriatskie, o których wyżej mówiliśmy. Takim sposobem niknie i potworny wyraz z jeografii Azyi, który tak długo zaprzątał uwagę badaczy.

Józef Kowalewski.

w Kazaniu
17 Maja 1834 r.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 21-го Іюня, 1834. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.